

Zygmunt J. Pohorski

„Enigmatyczne wirowanie”

godny następca ks. Baki

Ukazał się zbiór wierszy Fe-
liksa Dziuby, zatytułowany „Po-
step”, a wydany nakładem księ-
garni S. A. Krzyżanowskiego w
Krakowie.

Ciekawy czytelnik może się z
tego zbiorku wielu ciekawych rze-
czy nauczyć. Sam tytuł „Postep”
— oraz tytuły poszczególnych u-
tworów, jak: „Ruch”, „Powsta-
nie układu”, „Układ”, „Proton -
elektron” i t. p. — wskazują, że p.
Dziuba chodzi o spopularyzowa-
ny wykład teorii powstania świata.

„Pra — najbardziej praprzyczyna.
Ruchu najprostszym przejawem,
ewolucja się zaczyna.
Istota jest i przejawem.
Materiał i budownicz.
Nigdy dziko, chaotycznie.
Ciągłe narasta i ćwiczy,
wiruje enigmatycznie.”

Z ruchu powstaje układ, dzięki
wzajemności elektronów, a:
„elektron to kwant plus fala”
Zrozumiałe?

Gdy już jest układ, łączy się
elektron z protonem. A coż to jest
według p. Dziuby proton?
„Proton — zasie — jak niewiasta,
Wielbiciele wielu łaknie,
Mięsiwa robi i ciasta,
Uroku przeto nie braknie.”

Nielada smakoszem musi być
p. Dziuba, dla którego cały urok
zarówno niewiasty, jak i protonu
polega na umiejętności robienia
ciast i mięsiwa.

W dalszym ciągu mówi p. Dziu-
ba o mgławicach, mówi językiem
pięknym, zrozumiałym, przejrzys-
tym:

„To podłoża dla galaktyk.
Ciężenie w jądra przeliczne,
przy pomocy jego praktyk,
ogniska polimorficzne.”

Z mgławic wyłaniają się słoń-
ca, gwiazdy i t. d.
„Wyodrębnią się z mgławicy,
wiele przeogromnych jedni,
harujących bez kotwicy,
spiralnie w sposób pośredni.
Zbiorkowa słońca bez liku,
drogi mleczne wraz z gwiazdami,
złączone w rodzaj szafliki,
życia wspólnie z sąsiadami.”

Wreszcie jakoś stworzyła się
ziemia, miała tam jakieś swoje
„kobiece kaprysy”, „wybuchy
przypadkowe”, co „dra, falują
wspaniałą grzywą”, aż:
„Wreszcie jaki — taki spokój,
Stać się łączy utkwili,
Jeśliś mądry wyprorokuj,
komu gniazdeczko uwiły.”

Uwili gniazdeczko dla figlar-
nego p. Dziuby, który „haruje
bez kotwicy spiralnie w sposób
pośredni”, „złączony w rodzaj
szafliki” z innym grafomanem.
Załatwiwszy się z teorią ewolucji,
p. Dziuba zagłębia się w filozofię,
mówi o „Zmysłach”, „Doświadcze-
niach”, „Jaźni” i „Płci”. Płć jest
podstawą istnienia.

„Porozumienia się słabe przebyski,
Rozwijają się w skalę coraz głębszą,
Z sympatią zbliżają k sobie pyski.
Rodzaj pobudka społeczną najgłę-
bszą.”

W owym „zbliżeniu ku sobie
pysków” kryje się przypuszcza-
nie pocatunek. Niech żyje poe-
zja!

Najciekawsze są jednak rozwa-
żania p. Dziuby na temat: „Mo-
wy”.

„Mowa to kombinacja dźwięków
[szmerowych,
Nabyta wspólnie i łącznie przez
[umowę,
Dla utrwalenia łączności dawnych —
[nowych.
Mowy wynik to co za symbol ma
[sowę.
Tysiąclecia wyrobiły jej praktyczność
Zaletą celową uproszczenia oszczęd-
[ność,
Powszechną zaś wszystkich umożli-
[wia styczność,
Cechy to: prostota, stałość, składność,
[względność.”

Przed przeczytaniem tego wie-
działem co to jest mowa. Teraz
doprawdy nie wiem. Wiem tylko,
że cechami mowy p. Dziuby nie
jest ani prostota, ani składność, i
że „celowa uproszczenia oszczęd-
ność” wcale nie „umożliwia pow-
szecznej styczności z p. Dziubą.”

Jedno ratuje p. Dziubę, a mia-
nowicie:

„Przenikliwość dojrzał swą nadnatural-
[ność.
Nie rozumiał. Począł siebie adorować.
Przypisał też sobie nadziemską real-
[ność,
Analogią zaczął ją szerzej stosować.”

Przyznaje p. Dziuba, że sam
siebie nie rozumie. To znaczy, że
nie ma pretensji do tych, którzy
jego nie rozumieją. A obawiam
się, że takich jest wielu. Przyzna-
je też, że jest nadnaturalny. Zga-
dzam się! Mówi, że adoruje sam
siebie. Widać to z samego faktu
wydania niniejszych poezji.

„Ale czyż — u licha — nie ma
w pobliżu p. Dziuby ludzi, któ-
rzy wyperswadowaliby mu „szer-
sze stosowanie nadziemskiej re-
alności”?

PALTA. KOSTIUMY. SUKNIE. J. SKWARA. WIELKA 2

KUPUJ TYLKO DOSKONAŁE ST. GORSKI LABORATORJUM POLSKIE KOSMETYKI WARSZAWA

Zawdzięczając dobroczynnemu działaniu kremu VENUS nie tylko radykalnie usuniesz piegę, przyszcze i plamy, ale skutecznie zabezpieczysz się od nich, znakomicie udelikatnia cerę. ARAGO każdemu znany ze skuteczności płyn od odcisków, brodawek i stwardnień skóry. AGATOL najlep-
sza pasta do pielęgnowania zębów. ANITRA krem znakomicie udelikatnia, matuje, pod puder. KREM OGORKOWY doskonale pielęgnuje cerę.
EKSIKANS usuwa pot po 1 użyciu. LAKIER DO PAZNOKCI bardzo trwały i pięknie błyszczący. POMADKI DO UST wysokiej wartości, piękne kolory.

Stanisław Gezelecki

Slimak i miecz

„Cezar i człowiek” A. Nowaczyńskiego

Nowaczyński to twórca o nie-
zwykłej skali talentu. Rzec moż-
na, że żadna niemal z form pi-
sarskich nie jest mu obca. Publi-
cystyka, lekkie felietony-satyrę, pa-
szkwil, esayse, krytykę, powieść,
a wreszcie dramat. Każdą z tych
form posługuje się swobodnie i
każda bywa dla jego temperamen-
tu — za ciasna.

Cechą charakterystyczną Nowa-
czyńskiego jest przedewszystkim
jego język. Jego własny język, a
przecież zrozumiały dla wszyst-
kich. Nowaczyński posługuje się
tym językiem w sposób, który od-
rażniającą nonszalancką sięga do
zbożnego pietyzmu. Posługuje się
nim z pasją, lecz i ze znanstwem,
ba ze smakosztwem. Wczuwa
się weń, jak nikt inny i odsłania
jego subtelności i odcienie, o ja-
kich się innym nie śniło.

K. Junosza - Stępowski
jako Cezare Borgia

Druga cecha tego pisarza —
to specyficzny dobór tematów. No-
waczyński pisze najchętniej o
tym, co uchodzi uwagi innych,
lub celowo bywa przez innych
pomijane. Siega w przeszłość, wy-
ciąga jakieś zmierzchnie sprawy,
otrzupeje je starannie z kurzu i
pokazuje zdumionym czytelnikom
jako prawdziwe rewelacje. Albo
ze strumienia aktualnej rzeczywi-
stości wyławia kamuszek, pa-
teczki, słomki dla innych niedo-
strzegalne... oświetla je reflekt-
orem swej wnikliwej inteligencji
i znów zadziwia ich właściwym, a
ukrytym wyglądem i — znacze-
niem.

Trzecią wreszcie cechą Nowa-
czyńskiego jest jego — kapryś-
ność. Nowaczyński ma w sobie
coś z przekory chłopca. Bywa w
swych wystąpieniach i zaintereso-
waniach zmienny i — zaskakują-
cy.

Tę właśnie cechę ilustruje chy-
ba przede wszystkim jego naj-
nowsze dzieło — „Cezar i czło-
wiek”. A zmiana musi być wy-
rażna, skoro sztuka ta zyskała
sobie uznanie — żydów.

W numerze 9/10 „Teatru” No-
waczyński tak tłumaczy swą
sztukę:

„Naczelna idea przyswiecająca au-
torowi było, zdaje się przeciwstawie-
nie przeinajacemu czynnikowi siły
potęgi, wszechmoccy czy przemocy...
przeciwstawienie postannictwa i na-
jestatu wiedzy i włąry wie-
dzę; odwieczny zatem konflikt przy-
ziemnego realizmu (brutalizmu) z
idealizmem (utopią, iluzją). To zdaje
się było intencją a może nawet ten-
dencją twórcy pobudzającą, górują-
cą, przewodnią...”

A dalej:

„Udowodnienie, że wyjątkowy czyn
wielkiego wynalazcy czy odkrywcę
zawsze bywa jeno dziełem psychofizy-
cznego typu artysty.”

niezmienną i dziedziczną ga-
tunkową, kolektywną psychikę na-
rodową (Hiszpania, Włochy, Niem-
cy).

wykazanie wielkości wkładu jaki
wniósł w cywilizację europejską za-
poznany geniusz Arabów („Semitów
konnych”).

udowodnienie, że kulturę zachod-
nią — europejską (środiemnomorską)
tak obyczajową, jak i intelektualną
jak językową, nio Polacy zawdzięcza
my głównie Italii.”

Skoro tak twierdzi autor, to
tak jest. I to właśnie jest może
u Nowaczyńskiego nieoczekiwa-
ne.

„Przyziemny realizm i bruta-
lizm” reprezentuje w sztuce Ce-
zara Borgia i commandante Mi-
chelotto. Borgia to postać dosta-
tecznie już antypatyczna w świet-
le relacji historycznej; Nowaczyń-
ski wzmocnił barwy, zaostriżył
rysy i odmalował tyrana — uoso-
bienie absolutnej władzy tak, że
stał się on wręcz odrażający ja-
ko człowiek. Wyposażył go w
psychikę złożoną z tak „przyziem-
nych” cech, że staje się ona kwin-
tesencją, symbolem zła. Przydał
mu do boku wodza — żołdaka, opo-
ja i brutalą, uosobienie głupoty
i ślepoty, okrutnej siły. Michelot-
to, kierowanej inteligencją i złą
wolą Cezara.

Ci dwaj reprezentują w sztuce
nie tylko ów „przyziemny realizm
i brutalizm”, lecz także — t. zw.
rację stanu, rzecz można „myśl
państwowotwórczą”, która dla
względów politycznych gotowa
jest niszczyć najwspanialsze jed-
nostki ludzkie, skoro stają się —
niewygodne.

Temu przyziemnemu realizmo-
wi i brutalizmowi, tej politycz-
nej, bezwzględnej „racji stanu”
przeciwstawił Nowaczyński —
Kopernika. Kopernika — symbol
idealizmu, kultury ducha i po-
ezji myśli. Przeciwstawienie to
nie wypadło jednak, jakby oczeki-
wać należało, wstrząsające. Ko-
pernik Nowaczyńskiego, mimowol-
ny rzecznik pacyfizmu i humani-
taryzmu „między — i ponad naro-
dowego” (przezyna sympatii ży-
dowskich), ma niestety wiele
cech... niedołęgi.

Oslabia to w pewnym stopniu
wymowę kontrastu: brutalizm
siły miecza i piękno i poezja my-
śli i ducha. Kopernik to indywi-
dualność na tyle potężna, że po-
winna zaćmiewać indywidualność
Cezara, tymczasem w sztuce No-
waczyńskiego tak się nie dzieje.
W sztuce tej Kopernik staje na
granicy bohaterstwa — on pięk-
ny, wzniosły duch ludzki, zagro-
żony uciskiem tyrana i władcy
(właściwie — chuligana) Cezara
Borgia. Na granicy, na szczęście,
bo jeszcze krok — a zyskalby ce-
chę cierpiętnictwa, a wtedy prze-
padłoby bohaterstwo.

Moc ducha, potęga myśli nie
mogą być bez wpływu na posta-
wę człowieka wobec otaczającej
go rzeczywistości. Ta postawa
nie jest chyba postawą lekkiego
ślimaka; ona wyznacza dystans
— profanom.

Nowaczyński podjął też próbę
nowego oświecenia postaci Lu-
krecji Borgii. Kobieta bez skru-
puli i moralności, słynnej roz-
pustnicy kazał zakochać się w ci-
chym, skromnym i pobożnym ma-
gistrze i przejść głęboką przemianę
duchową i odrodzić się moral-
nie. Chodziło mu także, jak pi-
sze, o:

„stwierdzenie maksymalnej zdolno-
ści mimikryjacyjnej u kobiet to jest
ich łatwość w przystosowaniu się bez
reszty do środowiska, przebarwienia
się środowiskiem”.

Lukrecję wyposażył w inteli-
gencję i rozum, które ją wynoszą
ponad otoczenie, ponad Cezara i
stawiają aż obok Kopernika.

W sztuce Lukrecji mimo serii
zastrzyków duchowych, pozostaje
przede wszystkim kobietą i mi-
mo zapewnienia, że to „l' amore sa-
cro, a nie l' amore profano” —
wzdycha ze smutkiem: „Jacyście
wy dziwni, magister. Wam jeno
w głowie owe ciała niebieskie.
Innymi nigdy? Chyba! Wy świę-
ty?”

W epilogu odrodzenie moralne

Plastyka

Wysiawa łowie ka — dział współczesny

Przy stosunkowo obszernej i sto-
jącej na wysokim poziomie wystawie
retrospektywnej — bardzo skromnie i
przypadkowo wygląda dział współ-
czesny.

Nie ratuje sytuacji te kilka prac,
które są naprawdę dobre, bo na wy-
stawie są takie rzeczy, które nie mo-
gą nie wpłynąć na ogólne wrażenie.
Np. jeden ze stałe wystawiają-
cych w Zachęcie malarzy krajobrazu,
który nigdy prac o tematach łowiec-
kich nie malował, dlatego, aby wziąć
udział w wystawie (dotąd brał u-
dział bodaj we wszystkich) do krajo-
brazów domalował poprostu zwier-
zaki, które wyglądają przeważnie jak
przyklejone i trudno powiedzieć dla-
czego, oddano mu do rozporządzenia
całą ścianę. Wystawił ogólnie 10
prac, posiada więc najlichnější kole-
kcję, ale niestety, zupełnie nie zwi-
żaną z całością wystawy. Te prace

omawiałem już z okazji wystaw kra-
jobrazu.

Innych malarzy widzieliśmy już
wiele razy i obecnie możemy ocenić
o ile tematy łowieckie zmuszają arty-
stów do innego ujmowania swoich
prac, niż zwykłe i ile wnoszą nowych
elementów.

Naogół trzeba stwierdzić, że spe-
cjalnych rewelacji nam nie pokaza-
no i że z punktu widzenia plastyki,
wystawa nie jest wcale ciekawsza od
innych. Zestawienie prac pod kątem
tematów myśliwskich może zaciaka-
wić sportowców — myśliwych, ale nie
artystów.

Norblin podobnie jak i na wysta-
wach poprzednich dał portrety repre-
zentacyjne. Artysta, który już ma za
sobą prace wcale dobre, dał tym ra-
zem obrazy bardzo słabe, jeśli chodzi
o wyraz i bardzo nieprzejmne i mało
pracowane, jeśli chodzi o kolor i tech-

nikę. Portret p. Prezydenta razi po-
prostu martwością i sztywnością ukła-
du.

Dziwną pracę wystawił Władimir
Hofman. „Diana” ma pewne walory,
ale jest jeszcze jednym dowodem,
że Hofman przechodzi kryzys formy
i koloru. Na tle jego dawniejszych
prac ten rodzaj wymodelowania dale-
ki od ujęcia malarzkiego, nie może
świadczyć o trwałym zaniku pew-
nych wartości, a mówi o chwilowej
depresji.

Prace Aleksandra Jakimczuka są
właściwie dalszym ciągiem jego po-
przedniej wystawy w małym salonie
Zachęty. Dzisiaj wypadnie w pew-
nym stopniu powtórzyć te uwagi,
które z okazji tamtej wystawy zrobi-
łem. I tu, prace olejne są znacznie g-
biej odczute i przepracowane, niż
akwarele. Choć takiej pracy jak „Łoś
Albinos” trudno odmówić wielkiego
wewnętrzznego napięcia i doskonale
opanowanej formy.

„Polowanie” Jana Betleja jest ma-
lowane z ogromnym rozmachem, na
który składa się zarówno żywa kom-
pozycja, jak i właściwy Betlejewski ko-
lor.

Inaczej pod względem kolorystycz-
nym rozwiązał swą pracę, zatytułowa-
ną „Bak”, Stanisław Sawiczewski.
Ale poza tym, że użył nie najszcze-
śliwszej barwy, nadającej ton całości,
zastosował ją w bardzo ubogiej ga-
mie.

Ciekawie wygląda, na tle poprze-
dnich prac A. Sperskiego, obraz „O-
zmierzchu”, bo nastawiliśmy się, je-
żeli o Sperskiego chodzi, na dużą ży-
wość koloru i interesujące, choć cza-
sem może karkołomne zestawienia
barw. Sprawiało to wrażenie, że
Sperski ciągle jeszcze eksperymentu-
je. I tu zupełnie niespodziewanie, po-
kazał pracę o subtelnej grze szarych,
lub stonowanych kolorów. Oczywiście
nie trudno było inaczej wydobyć wła-
ściwą atmosferę, ale trzeba podkre-
ślić dużą wrażliwość i kulturę mala-
rza.

Bardzo subtelnie namalował Wa-
claw Borowski swoją „Dianę” i jeśli
chodzi o pewną stylizację i dekora-
cyjność, zestawiać ją można jedynie z
„Sokołnikiem” Michała Borucifskiego.
Są to dwie bardzo dobre prace.

Stosunkowo słaby obraz („Gła-
szec”) dał Aleksander Augustynow-
wicz.

Bardzo dobrze, kolorystycznie roz-
wiązany jest obraz Pachniewskiej
„Prawdziwy Nemrod”.

Poza tym należy wymienić mocno
naświetlony „Odpoczynek w czasie
polowania” Ryszkiewicza i „Studia
żubrów” Sarnowicza.

W dziale grafiki najciekawsze pra-
ce zaprezentowali: Chrostowski, Fry-
drysiak, Wolska - Berezowska, i A-
dam Bunsch — ciekawe drzeworyty
barwne.

Ogólnie biorąc, wystawa pod
względem poziomu mogłaby być u-
ważana za typową wystawę Zachęty.
A jeśli robi raczej słabe wrażenie to
dlatego, że zastawioną ją z wystawą
retrospektywną, zawierającą prace
bardzo dobrych malarzy.

Jerzy Stokowski

Strona formalna sztuki — to
nowy sukces Nowaczyńskiego.

Kopernik w kreacji
K. Wilamowskiego

Kompozycja, język, rozwój akcji,
pyszna budowa scen, kunsztowne
dialogi, znakomite operowanie kon-
trastami, rysunek postaci, umie-
jętne podmalowanie tła i wydoby-
cie nastroju, a wreszcie pełen rze-
telnej kultury umiar w operowa-
niu zagadnieniami — wszystko to
wysokiej klasy — dowodzi, że
Nowaczyński to artysta dużej
miary.

Wiadomości filatelistyczne

Anglia. Z okazji koronacji króla Je-
rzego VI wypuściła dla Australii 2
znaczki z podobizną króla i królowej
w wartości 1 c. i 2 cen.



Austria. Z okazji 100-letniej rocz-
nicy navigacji na Dunaju wydano
3 znaczki 12 gr., 24 gr., 64 gr. z datą
„1837 — 100 Jahre — 1937. Donau”.

Finlandia. Z okazji 70-lecia mar-
szałka Maunerbheim'a wydano zna-
czek 2 marki niebiesko - fioletowy.

Francja. Z okazji 13 międzynarod-
owego kongresu kolejowego wyda-
no 2 znaczki o wartości 30 c. i 1
fr. 50.

Lichtensztein. Z okazji Wystawy
filatelistycznej w Dudelange 25 — 26
lipca 1937 r. zostanie wydany blok
o dwóch znaczkach wartości 2 fr.
Cena sprzedaży tego bloku wynie-
sie 4 + 1 = 5 fr. luxembur. Wyso-
kość nakładu 70.000 egzemplarzy.

Holandia. — Administracja poczt
przekazała do sprzedaży nowe znacz-
ki o wartości:
1½ (+ 1½), 5 (+ 3), 6 (+ 4),
12½ (+ 3½).

Rumunia wypuściła serię znacz-
ków: 25 + 25 brązowy, o nakładzie
200.000, 50 + 50 brązowych o nakł.
200.000, 1 + 50 fiolet. o nakł. 150.000,
2 + 1 szaro - ziel. o nakł. 150.000,
3 + 1 lila o nakł. 125.000, 4 + 1 czer-
wono - pomarańcz. o nakł. 125.000,
6 + 2 lila brun. o nakł. 100.000,
10 + 4 niebieskich o nakł. 100.000.

Belgia. Z okazji zawodów o puchar
Gordon - Bennetta wydana specjal-
na karta z napisem „Caipe - G. - Ben-
nette Beker 20.6. 37”. Karty te były
wysyłane balonem, opłata wynosiła
5 fran. za pocztówkę i 7,5 fr. za poczt-
ówkę w kopercie. Wysokość nakła-
du 7.500 egzemplarzy.

Francja. Znaczki dopłata z napisem
„Fran 6” zamiast S zostało wstawio-
ne 6 jest rzadkość, gdyż w każdym
arkuszu jest tylko 1 znaczek.

Uwaga!
Zmiany cen do cennika Ivert
znaczków poszczególnych krajów
bądźmy zamieszczać w pierwszej
niedzielę po 1-szym każdego miesią-
ca.

KALKI, TAŚMY, ATRAMENTY, TUSZE, KLEJE

Pierwszorzędnej jakości KALKI, TAŚMY, ATRAMENTY, TUSZE, KLEJE

Spółka z o.o. „SŁOŃCE”
FABRYKA CHEMICZNA
WARSZAWA W. LUDNA 6-8 tel. 9-51-58
Zadać wszędzie

NOWY ŁAD

Chcesz wiedzieć prawdę o Ru-
chu Narodowo Radykalnym, za-
numeruj „Nowy Ład”.

Prenumerata kwart. zł. 2.20,
dla prenumeratorów „ABC” zł.
1.50.

Adres Admin. i Red. Al. Jerozo-
liński, 3a, m. 11. Konto P. K. O.
10666.

BRYKNER i FIBICH AL. JEROZOLIMSKIE 7 POLECA PALTA WIOSENNE KAPELUSZE KRAWATY I BIELIZNĘ